

Aleksandra Błachnio

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Człowiek w erze globalizacyjnej

„Trzeba być w ruchu nawet, gdy nie wiadomo, w jakim kierunku iść. Podać się to znaczy umrzeć”

(Obuchowski; w druku)

Globalizacyjny zysk

Mobilność stała się wyznacznikiem naszej rzeczywistości. Ciągłe zmiany, raz progresywne, innym razem regresywne, wyparły z naszego życia stabilizację i zastój. Rozwój cywilizacji, szczególnie w sferze świadomości technologicznej, umożliwił pokonanie nieprzekraczalnych dla zwykłego człowieka barier. Czas, mikroprzestrzeń jądra komórkowego i makroprzestrzeń kosmosu, lekarstwa na liczne choroby i niektóre objawy fizjologiczne starzenia się znalazły się w zasięgu manipulacji dla umysłu i dłoni człowieka. W ten sposób stał się on, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, kreatorem własnego losu. Zmieniający się kontekst życia postawił człowieka przed koniecznością rozwinięcia w sobie nowych własności, które w psychologii opisuje się kategoriami: wolności psychologicznej, odpowiedzialności, intencjonalności i podmiotowości. Jest tak, gdyż współczesna kultura staje się podmiotowa. Dzięki procesom globalizacyjnym, staje się ona synkretyzmem różnorodności, w którym zmienność i relatywizm

wypierają dogmatyzm. Stąd też kultura traci funkcje wartościotwórcze i eksplikacyjne (por. Trzebińska, 2008), co, jak podkreśla Kazimierz Obuchowski „(...)”, powoduje wzrost roli samookreślenia się i życia na własny rachunek, zwiększa się tym samym odpowiedzialność osobista za jakość swojego życia, a zmniejsza odpowiedzialność innych za nas” (w druku).

Człowiek podejmując się autokreacji bierze na siebie ogromne zobowiązanie. Wymaga ono od niego panowania nad własnymi pragnieniami i zachowaniami¹, a także wzięcie na siebie brzemienia wolności². Aby wieść owocne i satysfakcjonujące życie, jednostka musi stawiać przed sobą wyzwania i nie unikać trudnych wyborów. Jej celem jest bowiem odniesienie życiowego sukcesu poprzez realizację sensu życia. Do tego niezbędne jest rozwinięcie w sobie umiejętności „(...) do życia zgodnie z wartościami, do sprawowania kontroli nad własnym życiem oraz do akceptowania siebie” (Baumeister i Vohs, 2002; za: Trzebińska, 2008, s.45). W swoich działaniach jednostka nie może pozostawać obojętna na los innych, przeciwnie winna pomagać im w ich spełnianiu się. Wówczas szansa na jej rozwój jest niezagrożona, a egzystencja wypełniona treścią. Przeciwnie rzecz się ma, gdy zamiast treści, liczy się głównie forma. Człowiek staje się „niedopełniony”, znów uprzedmiotowiony, „znowu tylko sobą-nikiem” (Obuchowski, w druku). Zbyt miłąkie życie zastawia na niego pułapki nerwicy, uzależnienia od pomocy innych, poczucia bezcelowości i bezwartościowości (Obuchowski, w druku).

¹ Zdolność sprawowania nad sobą kontroli, rozumiana jako dystansowanie się i dalej sprawstwo kształtowania swoich właściwości psychicznych, w tym własnych pragnień, potrzeb oraz zachowań, warunkuje intencjonalność człowieka (por. Obuchowski, 2000, s.98).

² Owo sformułowanie wynika ze słusznej tezy Kazimierza Obuchowskiego (2000), według której wolność wiąże się z odpowiedzialnością. Gdy nie ma w człowieku dbałości i wrażliwości wobec konsekwencji własnych zachowań, można mówić tylko o dowolności jego postępowania, a nie o wolności. Problem ten dostrzega również Ewa Trzebińska (2008) rozważając koszty wynikające z dywersyfikacji i płynności wartości w życiu współczesnych społeczeństw Zachodu.

Samorealizacja jest więc przywilejem człowieka podmiotowego i oznacza: „(...) autonomię, akceptację siebie, świeżość percepcji i radość tworzenia” (Obuchowski, w druku). Dzięki globalizacji, dokonuje się ona w świecie, który stał się „tygłem różnorodności” (Hoffman, 2005). Jego zaletą jest wzbogacanie potencjału jednostki w nowe własności i umiejętności, jak chociażby: „międzykulturową wydajność”. Zasadza się ona na zwiększaniu w człowieku elastyczności jego myślenia, otwartości na doświadczenia. Znosi etnocentryzm i ślepią wiarę w stereotypy (Łuźniak, 2006). W „globalnej wiosce” nie istnieją jednoznaczne kryteria oceny tego, co jest dobre a co złe (Obuchowski, 2000). Płynność wartościowania sprawia, że jednostka ma szansę samodzielnego wytyczania obszarów dla własnych osiągnięć i możliwych dróg ich realizacji. Przez to zakres dostępnych dla niej doświadczeń ulega znacznemu poszerzeniu, ubogaceniu, zyskuje na dynamice. Globalna rzeczywistość sprzyja więc zaspakajaniu potrzeb celu, kontroli i samoakceptacji (Trzebińska, 2008). Rozwój technologii, szybkie tempo zmian, wymiana informacji sprawiły, że pożądane stały się: inicjatywa, innowacyjność i twórczość jednostki. Przewartościowania te przyczyniły się do ostatecznego „triumfu indywidualizacji” (Griffin, 1991; Naisbitt, 1997; za: Obuchowski, 2000). Dokonał się on w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia i trwa po dzień dzisiejszy. On sprawia, że indywidualizm jest pożądanym modelem orientacji życiowej ludzi (Obuchowski, 2000).

Prawdziwe oblicze globalizacji

Rozważając fenomen globalizacji, często przyjmuje się a priori założenie, że optymalizuje ona warunki życia jednostki. Ta aktualnie ma wartość bezwzględna. Stąd ujmowanie w kategoriach osiągnięć „postępującego” upodmiotowienia i indywidualizacji społeczeństw, co zostało wyżej zasygnalizowane. Niestety zarówno naturalna

obserwacja, jak i wyniki standaryzowanych badań społecznych pokazują, że faktyczny stan globalnej rzeczywistości odbiega od pożądanego.

Globalizacja nie jest równie korzystna dla każdego człowieka (Bauman, 2001). Najczęściej jest tak, że poszerzając możliwości jednych osób, ogranicza je innym. Refleksja ta znajduje potwierdzenie w słowach Martina O'Briena o procesie formowania się tożsamości człowieka w globalnej rzeczywistości: „Trudno go porównać do obmywania się z uprzednio ustanowionych punktów odniesienia lub przedstawić jako swobodny przepływ identyfikacji skierowany ku jasnobłękitnemu morzu potencjalnych tożsamości. Proces tożsamościowy jest nierównomiernym, niebezpiecznym politycznie i społecznie uregulowanym procesem podtrzymywania dawnych nierówności i wytwarzania nowych” (2001, s.35).

Powstanie nowej jakości „globalnej wioski”, stanowiącej wielokulturowy melanz w środowisku życia i funkcjonowania człowieka, u wielu skutkuje stresem kulturowym. Prowadzi on do kulturowej bezdomności, zespołu zaburzenia identyfikacji w kategoriach „My”, „Inni”. Brak więzi z grupą, przymus tkwienia w zmiennym i obcym środowisku kulturowym, jego nieczytelność, osłabia dobrostan psychiczny współczesnych ludzi (Łuźniak, 2006). Uwarunkowania te i wiele innych osłabiają kondycję psychiczną społeczeństw, co przejawia się w stale wzrastającym odsetku osób chorujących na depresję, uzależnionych od substancji psychoaktywnych, cierpiących na zaburzenia odżywiania czy ogólnie dysfunkcje osobowościowe (por. Jaklewicz, 2005; Trzebińska, 2008; Wosińska, 2008). Wielu „choruje na stres” i coraz silniej cierpi, czując się samotnym, wyalienowanym, zagrożonym, pozbawionym życiowej stabilizacji i możliwości „autentycznej ekspresji siebie w bezpiecznych, emocjonalnych relacjach interpersonalnych” (Płopa, Płopa; 2005, s.26). Świadczy to o tym jak wielu spośród ludzi „gubi się” w pozornie nieograniczonej „wolności wyboru”, doświadcza przykrego poczucia osamotnienia na „rozdrożach osobistego doświadczenia i przepływu treści kulturowych” (Hannerz, 1993, s.50; za: Kempy; 2001, s.90).

Zwłaszcza, że owa różnorodność możliwości sprowadza się niestety często do wzajemnie „wykluczających się kierunków zmian” (Jacyno, Szulżycka; 2001, s.39).

Przed dyskusją o autonomii i wolności człowieka warto zastanowić się, dlaczego doświadcza on tak często poczucia zagubienia? Jako jego źródło wskazuje się osiągnięcia globalizacji. Zaawansowana technika otworzyła każdemu, kto posiada telewizję satelitarną i łącze internetowe, wielkie okno na świat. Panorama, która się z niego roztacza, przerasta często zdolność jednostki do jej „przyswojenia”. Każdy, bez wyjątku i ograniczeń, może zetknąć się, zobaczyć i posłuchać, innych ludzi, którzy prezentują odmienny system wartości, inną filozofię życia, oryginalną mentalność. Stwarza to sytuację nadmiarowości i wysokiej zmienności, w której wielu ludzi traci orientację w znaczeniach świata i nie umie wartościować tego, co ma w zasięgu swoich oczu, uszu, rąk (Obuchowski, 2000). Ludzie tacy źle znoszą rzeczywistość z „rozproszoną obiektywnością” (Boksański, 2008). „Globalne forum publiczne” (Rifkin, 2005) nie wystarcza im ani do odzyskania życiowej równowagi ani poczucia bezpieczeństwa (Jaklewicz, 2005). Natomiast uważny i refleksyjny człowiek brak ugruntowania prawdy i sensu traktuje w kategorii wyzwania, które pozwala mu na otwartość myślenia i działanie w sposób transnacionalny (Kochane, 1995; za: Wosińska, 2008). Działania te nie należą do prostych, gdyż wiążą się z dylematem, w jaki sposób „ułożyć się z doświadczaną odmiennością”. „Jak zgodzić się na istnienie różnych kategorii dobra i zła? Jak pozytywnie współżyć z inaczej wartościującymi ludźmi, nie rezygnując z własnych zasad etycznych? Kiedy powinniśmy działać zgodnie z tym, czego nas nauczono, a kiedy zgodnie z przesłankami wynikającymi z własnych poglądów?” (Obuchowski, 2000, s.19). Nie ma jednoznacznych odpowiedzi na te pytania, dlatego człowiek, który tworzy przynajmniej względnie autonomiczne, własne procedury znaczeniowótórcze dla decyzji, ocen i działań skazuje się na stałe i przykre

poczucie ambiwalencji (por. Bokszański, 2008; Kempy, 2001). Stan ten nie jest obojętny dla kondycji jego tożsamości.

W „ruchliwym” świecie postępującej globalizacji trudno jest znaleźć odpowiedzi na pytania „kim jestem?” i „gdzie należę?”. Zwykle są one nieuchwytnie, tymczasowe, warunkowe, niestałe. Dzisiaj „Znaczenia są w nieustannym ruchu: kopulują, mnożą się, nawzajem ze sobą zderzają i zawierają niespodziewane przymierza, mieszają się i przeszczepiają, dają życie mutantom i potworom. To w takim świecie wołanie o tożsamość, niepowtarzalność i autentyczność brzmi bezgłośnie” (Bauman; 2001, s.25). Stąd często człowiek gubi ciągłość poczucia tożsamości w czasie; doświadcza „kryzysu tożsamości”, jej „rozpadu”, „schizofreniczności” kultury współczesnej (Jawłowska; 2001, s.51). To, co dotyka jednostkę, nie pozostaje również bez wpływu na całe społeczeństwo. Giną tożsamości pokoleniowe (Hoffman, 2005). Dotychczas niczym niezagrożone tożsamości etniczne wypaczane są przez kulturę rynkową, przez agresywne kampanie reklamowe. Ludzie bezwolnie przejmują styl życia Innych, co wcale nie pomaga im w odnalezieniu się w globalnej przestrzeni (Wosińska, 2008). Do tego dochodzi kolejny problem sztucznie wygenerowanych tożsamości, które stanowią odpowiedź na potrzeby rynku (tożsamość konsumeryjna³ - por. Wosińska, 2002; por. też Jawłowska, 2001) czy polityki społecznej (tożsamość Caboclo - por. Nugent, 1997; za: O'Brien, 2001). W efekcie „(…)

³ Zygmunt Bauman posługuje się terminem „tożsamości konsumenckiej”. Wytwarza ją rynek „(…) przy pomocy obrazów. Tożsamość zostaje tu zrównana z pewnym wizualnym sygnałem-poszlaką, którą inni mogą zobaczyć i której znaczenie może być rozpoznane zgodnie z zamiarem nadawcy. Te sygnały-poszlaki są różnorakie. Dotyczą one kształtu ciała, jego ozdób, domu i jego zawartości, miejsc, w których się bywa i gdzie bywa się widzianym, sposobu bycia i mówienia, tego, o czym się mówi, przejawów gustu artystycznego i literackiego, żywności i sposobu jej przyrządzania, i wielu jeszcze innych rzeczy dostarczanych przez rynek w postaci dóbr materialnych, usług i wiedzy”. Owe, czytelne dla wszystkich sygnały-poszlaki, wypełniające otoczenie wizualne zastępują „znaczących” innych, wymagających ryzyka decyzji i wysiłku samookreślenia” (Jawłowska; 2001, s.70)

bierze się wrażenie, że współczesne tożsamości są jakieś kulawe, chwiejne i niestabilne” (Bauman; 2001, s.11). Z pewnością natomiast „słabe”, bo tworzone sezonowo, na wyprzedających⁴ - „Zmienność, chwiejność, stały wyścig z samym sobą by sprostać coraz to nowym standardom doskonałości, narzucanym przez rynek oraz różne instytucje kulturowe, uważana jest za zjawisko charakterystyczne dla społeczeństw postindustrialnych” (Jawłowska; 2001, s.56).

Komercjalizacja życia wyłania się jako jeden z silniejszych przejawów zaawansowania procesu globalizacyjnego⁵. Jej koszt, który ponosi jednostka sprowadza się często, jak słusznie zauważa Kazimierz Obuchowski (w druku), do odebrania sensu pytaniami „po co?” i „dlaczego?”. Człowiek przestaje więc podejmować trud refleksji, a to prowadzi do realnego zagrożenia pseudopodmiotowością (por. Obuchowski, 2000). Mamy wówczas do czynienia z kimś, kto w swoich działaniach kieruje się własnymi pragnieniami i potrzebami podstawowymi, nie licząc się z ewentualnymi konsekwencjami, które mogą z nich wyniknąć tak dla niego, jak i dla osób go otaczających. Różnorodność świata interpretuje jako „aplauz dla zupełnej dowolności” (Hoffman, 2005). Pseudopodmiotowość wyzbyta jest z poczucia odpowiedzialności za siebie i otoczenie, co w sytuacji zetknięcia się z dezaprobatą społeczną, często skutkuje u człowieka ślepą agresją i bezmyślnym oporem. Wówczas odrzuca on standardy, szczególnie te moralne i w jeszcze większym stopniu daje się „uwieść komercji”⁶.

⁴ Prawidłowość tę dostrzega również Zygmunt Bauman wskazując „technikę absolutnych początków” jako sposobu wypełniania „technologii tożsamości palimpsestowej”. Współczesny człowiek zaczyna wciąż od nowa, eksperymentuje, przerabia stare formy w zupełnie nowe i nowatorskie. Postępuje tak również, a może zwłaszcza ze swoją tożsamością, która „(...) o wiele lepiej pasuje do świata, którym zdolność zapominania jest ważniejsza od zdolności zapamiętywania” (Boksański; 2008, s.255).

⁵ Stąd biorą się kąśliwe synonimy na „globalizację”, takiej jak „McDonaldyzacja” czy „coca-kolonizacja” (Barber, 2001; za: Wosińska, 2008).

⁶ Człowiek, któremu odmawia się statusu podmiotu moralnego, w literaturze przedmiotu opisywany jest przy pomocy bardzo ciekawej nomenklatury pojęciowej; np.: podmiotu wirtualnego czy podmiotu larwalnego (por. Deleuze, 1997; za: Jacyno, Szulżycka, 2001).

Pozwala mu ona na dowolne i wygodne „realizowanie siebie”, poprzez nieskończoną pogoń za wypełnianiem jego kolejnych „chceń”. Sytuacja jest o tyle trudna, iż współcześnie preferuje się kultury, które nie represjonują. Za przykład niech posłuży „kultura świadomego rozpieszczania” (Bauman, 2001, s.19), w której dziecko zawsze, bezzwłocznie dostaje to, czego chce. Przyzwyczajają się więc jednostkę i całe społeczeństwa do roszczeniowości, dając im prawo do przywilejów i wygody. Brakuje jednak dyscypliny w nakładaniu i konsekwencji w egzekwowaniu zobowiązań. Efekty nie trudno przewidzieć: „Rozpieszczone dzieci już zawsze będą na poczekaniu pozbywać się pieniędzy, będzie im brakowało środków kontroli i samodyscypliny, przez co będą wciąż podatne na kierowanie i manipulację ze strony swoich przełożonych. Tak kształtuje się znacznie bardziej giętka istota ludzka niż pokolenie, które zostało wychowane w myśl dawnej surowej dyscypliny kary i przymusu” (Bauman; 2001, s.19).

Globalny rynek i prawa nim rządzące zdominowały do tego stopnia życie człowieka, że zasadnym stają się pytania o jego faktyczną zdolność do zachowania własnej osobowej odrębności, do prowadzenia „dialogu” z otaczającą go rzeczywistością, do szans na dokonywanie własnych odpowiedzialnych wyborów. Innymi słowy, czy to człowiek, a precyzyjniej konsument kontroluje rynek; a może to rynek „wytwarza” konsumenta? Istnieje przecież bogata oferta „osobowości”, które klient nabywa wraz z towarami „spersonalizowanym” domem, „własnym” samochodem, „osobistym” kredytem (por. Baudrillard, 2006). Analizując rzeczywistość społeczną konsumentów Jean Baudrillard dochodzi do zatrważającego wniosku: „(..)że nikogo już nie ma, że zabrakło osoby. „Osoby” w jej wartości absolutnej, z jej nieredukowalnymi przymiotami, jej specyficznym ciężarem, w takiej postaci, w jakiej powołała ją do istnienia, jako organizujący podmiotowość mit zachodnia tradycja, wraz z jej namiętnościami, wolą, pragnieniami, charakterem, a nawet pospolitością, takiej osoby już nie ma, została zgładzona lub przegnana z naszego funkcjonalnego świata.

I to właśnie owa nieobecna osoba, owa utracona instancja ma zyskać osobiste nacechowanie, musi zostać „spersonalizowana”. To owa zatracona istota musi się zrekonstruować, powrócić i przywrócić samą siebie z pomocą potęgi znaków, w zwielokrotnionej gamie różnic, poprzez zakup mercedesa, dzięki „nieznacznie jaśniejszemu odcieniowi”, za pośrednictwem tysiąca innych znaków, nagromadzonych, przyozdobionych i uszeregowanych tak, by odtworzyć syntetyczną jednostkowość, a w istocie, by rozbłysnąć i rozprysnąć się w całkowitej anonimowości gdyż różnica z definicji jest tym, co bezimienne” (Baudrillard; 2006, s.103-104). Ludzie tracą więc zdolność do odnalezienia własnego „autentycznego ja” (Harwas-Napierata, 2007), przestają poszukiwać sensu własnego życia; w zamian preferują postawę konsumencką i wyścig za niedoścignionym (Jaklewicz, 2005).

Światowa gospodarka globalnych koncernów, posługując się „aksamiitną tyranią” (Barber, 1998; za: Szymański, 2001) zniewala społeczeństwa zachowując w nich fałszywe poczucie wolności i równie fałszywe przekonanie o możliwości dokonywania własnych wyborów. W rzeczywistości całe pokolenia poddawane są konsumenckiej kolonizacji poprzez reklamę i media (Szymański, 2001). „Ludzka tożsamość i ludzkie bytowanie określone tu zostają przez normy produkcji i konsumpcji wykreowane wspólnie przez menedżerów, naukowców i (o zgrozo!) artystów, choćby np. przez plastików kształtujących przestrzeń wielkich ośrodków handlu i rozrywki, manipulujących odczuciami klientów” (Tyszka, 2007, s.172). Sztuczne kreowanie i manipulowanie potrzebami nabywców jest skuteczne, gdyż dokonuje się nie przez przymus, lecz przez perswazję i wszechobecne media, które „(...) często określają sposób, w jaki myślimy, ubieramy się, kogo i co akceptujemy i jak się zachowujemy” (Płopa, Płopa; 2005, s.53). W ten sposób konkurencja wytwarzania zawężyła się do efektywności modyfikacji, promocji i zbytu oferty, a niekoniecznie jej „inności”, „innowacyjności” czy przydatności (Hoffman, 2005). Dlatego też konsumpcyjne style życia ulegają ujednoliceniu, podobnie jak oferowane

produkty do konsumpcji i technologie ich wytwarzania. Na globalnym rynku „(...) zróżnicowanie ustępuje miejsca uniformizacji, konkurencję wypiera monopol” (Barber, 1997, s. 113; za: Szymański; 2001, s. 57).

W globalnym świecie połączonych ze sobą międzynarodowych sieci marketów i hipermarketów, wielkich usługowych konsorcjów „sprawstwo” człowieka staje się mitem. Pożądani, a tym samym „wytwarzani” są głównie „konsumenci” i „gracze” (ludzie zabawy) (Bauman, 1995; za: Bokszański, 2008). Skupiają się oni na doświadczaniu coraz to nowych doznań i aktywności, a ich rozwój polega na maksymalizowaniu sprawności „wchłaniania” (por. Bokszański, 2008). Ich „rozpasany egoizm” pośrednio unaocznia fakt, że stanowią „nowy podmiot/przedmiot wyzysku naszych czasów” (por. Baudrillard; 2006), który utknął w błędnym kole konsumenckiej wolności, „wolności udzielonej, ale niewybranej” (Jacyno, Szulżycka; 2001, s. 49). Przybiera ona coraz bardziej paradoksalne oblicze zniewolenia, kiedy to człowiek ery globalizacyjnej zabiega przede wszystkim o to, aby pozostawać online, ze stałym dostępem do wirtualnych zasobów. „Im większy ma się dostęp, tym więcej można nawiązać relacji i korzystać z większej wolności” (Rifkin; 2005, s. 338). Jednakże mnogość relacji, ich wirtualna przemijalność, defragmentuje jego Ja, zmienia w coraz to inną osobowość. Autentyzm człowieka wyparty zostaje przez jedną kolejną wersję autokreacji, przyjętą „na krótki okres przydatności”. Jego pozycję określa konsumpcja na pokaz (Veblen, 2008) reputacja i uznanie społeczne stanowią gwarantowany dodatek do pakietu zakupowych nowinek z ostatniej ofertówki handlowej. Praktyka ta staje się powszechna w życiu i jest odpowiedzią konsumenta na złożoność i sprzeczność globalnego środowiska (Rifkin, 2005).

Nomenklatura „wysokiej jakości” okazuje się bardziej regulować życie jednostki, niż realny zakres oferty hipermarketów. Możliwe jest to, gdyż i tak w trakcie zakupów górę biorą: przyzwyczajenia konsumentów, tandem marki i tradycji, czy uwodzicielski czar promocji. W życiu natomiast, człowiek „wyuczany” jest jakości przez modę, reklamy czy

kampanie społeczne. Ciekawy tego przykład stanowi „dobra jakość czasu”. Wyraża się ona radykalnie utylitarnym stosunkiem człowieka do czasu; kultem tempa, który wywołuje nieodwracalną korozję jego charakteru (Harwas-Napierała, 2007; Wosińska, 2008). Dziś nie wolno „trwonić” czy „zabijać” czasu, należy go kumulować. Środki do tego zalecane „(...) które pojawiły się ostatnio, zdają się być karykaturą „czasu dobrej jakości”. Anoreksja, pracoholizm, uzależnienie od ćwiczeń i innych surowych reżimów na pierwszym etapie rozwoju wiernie naśladowują zalecany styl życia. Każda przeżywana chwila jest tu „czasem dobrej jakości”, ponieważ każda służy doskonaleniu się i owej nowoczesnej kumulacji czasu” (Jacyno, Szulżycka; 2001, s.45-46).

Pogoń za „wysoką jakością” ma charakter ciągły, gdyż to, na ile człowiek spełnia wyznaczające ją kryteria musi podlegać stałej weryfikacji i aktualizacji. Tym razem przykładem niech będzie pozycja człowieka na rynku pracy. Ostatnio uległa ona bardzo niekorzystnej dla niego zmianie. Z „poszukiwanego eksperta” pracownik stał się „wystawiającym się na sprzedaż towarem”. Jest tak, gdyż wszystko: zakres wiedzy, kwalifikacji i kompetencji podlega „(...) przymusowi mobilności, konieczności ciągłego podwyższania statusu oraz profilowania kariery” (Baudrillard; 2006, s.124). Nie ma więc szansy na stabilizację zawodową, bo ta oznacza dziś „śmierć za życia” (por. Harwas-Napierała, 2007; Wosińska, 2008). Wpisana we wszystko zmienność, czyni z aktywnego zawodowo człowieka hazardzistę. Podejmuje on bowiem decyzje, nie mając przesłanek, na ile jego posunięcia mogą gwarantować mu sukces. Funkcjonuje przy tym w nowej rzeczywistości negacji lojalności, którą zastąpiła „wielka siła słabych więzi” czyli tzw. networking. Jest to czasowy system więzi międzyludzkich, który trwa bardzo krótko, do momentu zmiany sytuacji na nową. W tych okolicznościach życie zawodowe jednostki traci ekscytujący aspekt „wspinaczki w górę po szczeblach jednej, uprzednio wybranej drabiny”. Wpisuje się za to w nowy porządek wyznaczony płynną monotonią procesów cykliczności i recydlingu (Baudrillard, 2006

czyli doskonalenia się i przeskakiwania na kolejną drabinę, aby dalej móc się doskonalić. „Ciekawe przy tym, że chociaż konieczność nieustającego angażowania się w ryzykowne posunięcia narażają większość ludzi na niepowodzenie, to kategoria „niepowodzenie” stanowi dziś tabu. Półki w księgarniach i strony internetowe wypełnione są poradnikami na temat tego, jak osiągnąć sukces zawodowy, ale milczą o tym, jak radzić sobie z niepowodzeniem. No cóż, jest to dość logiczne - przecież w dzisiejszym świecie pracy nie ma miejsca dla nieudaczników, czyli tych, którym ryzyko się nie powiodło albo którzy takiego nie podjęli. Tacy ludzie są po prostu skończeni; nie istnieją, więc po co wypisywać recepty, których nie ma kto zrealizować? Globalizacyjny świat pracy elastycznego kapitalizmu sprzyja atmosferze lęku przed zasłużeniem na miano „człowieka skończonego” (Wosińska; 2008, s.150).

Recycling, który wraz z cyklicznością, diametralnie zmienił pozycję pracownika, znacznie wcześniej wpłynął na samego konsumenta. Szybkość, z jaką produkty tracą ważność, czy też popyt sprawia, że na krótko pojawiają się na rynku, a następnie szybko zostają zeń wycofane⁷. Tym samym ich nabywcy przestali interesować się własnościami determinującymi użyteczność towarów. Większość konsumentów wpisuje się w kategorię „niebędącego znawcą ani jakości materiału, ani jakości wykonania” (Veblen; 2008, s.332). Bezmyślnie kupują niemal identyczne treści, te same produkty (por. Hoffman, 2005), bo i tak po krótkim okresie używania wyrzucą je i udadzą się po „nowe”. Tak „przyuczony” klient będzie „(...) oceniał wartość przedmiotu głównie

⁷ W literaturze przedmiotu opisywane są zabiegi „moralnego zużycia” produktu, czyli sztucznego skracania terminu jego użyteczności z równoczesnym sztucznym wzbudzaniem nowych potrzeb u konsumentów. Cel takiego działania jest określony: zrobienie miejsca na kolejny produkt. W firmach japońskich działania te oparte są o regułę 4-2-2-4; „(...) oznacza ona 4 miesiące na wynalezienie i zaprojektowanie produktu, 2 miesiące na przygotowanie kampanii reklamowej i promocje na rynku, 2 miesiące na intensywną sprzedaż, a 4 kolejne miesiące to czas, w którym produkt stopniowo staje się przestarzały i bezużyteczny” (za: Szymański; 2001, s.58).

na podstawie oceny zewnętrznej kosztowności wykończenia szczegółów dekoracyjnych, które nie mają żadnego bezpośredniego związku z użytecznością artykułu” (Veblen; 2008, s. 333). Praktyka ta z kolei wytwarza szkodliwy nawyk braku refleksji i odpowiedzialności za dokonywane wybory⁸. Amos Oz określa ją kontrowersyjnie jako „zdziecinnienie” konsumentów. Jej konsekwencje są poważne, bo wykraczają zdecydowanie poza sferę zakupów, sięgając nawet w tak odległe płaszczyzny życia jak polityka społeczna państwa, świadomość polityczna i ekonomiczna jego obywateli. Amos Oz twierdzi: „(...) ludzie dziecinni są po prostu najlepszymi konsumentami (...) państwo topnieje, zamiast niego wznosi się wielki supermarket, w którym można kupić wszystko, co kiedyś oferowało państwo: opiekę medyczną, edukację, bezpieczeństwo, prawo i porządek. Jedni mogą sobie pozwolić na więcej tych dóbr, inni na mniej” (za: Szymański; 2001, s.114-115)

Reguły rynku, marketingu i reklamy odciskają więc swoje piętno również na kondycji moralnej człowieka⁹. Gdyby nie eskapizm, który staje się powszechną praktyką w społeczeństwach zachodnich, transformacja

⁸ Jej skutki uwidaczniają się na młodym pokoleniu: „Większość przyznaje, że trudno im właściwie powiedzieć, jacy są. Młodzi podkreślają, że niewiele mają ze sobą wspólnego, a to co ich łączy (i co nie bywa uświadamiane jako element spajający), to przede wszystkim zachłanny stosunek do pieniądza, indywidualizm i brak refleksyjności. Inną znaczącą cechą badanej młodzieży jest całkowity brak poczucia jedności. (...) Ujmują siebie jako pokolenie bezrefleksyjne, zaniedbujące własną duchowość, nieszanujące tradycyjnych autorytetów i wartości, pokolenie, dla którego wyjątkowego znaczenia nabiera pieniądz, generację, żyjącą w świecie, w którym wszystko jest na sprzedaż” (Hoffman, 2005, s.420).

⁹ Zasadną wydaje się wątpliwość sformułowana przez Bokszańskiego, na ile zmienna rzeczywistość „globalnej wioski” może „(...) obywać się bez standardów, także standardów moralnych. Moralność jest bowiem funkcjonalną komponentą świata odznaczającego się skończonością i nieodwracalnością wyborów” (2008, s.250). Tymczasem my żyjemy w kulturze nadmiaru, dominacji mediów, gdzie bariery czasu i przestrzeni zostały nieodwracalnie „rozluźnione”, determinizm zrelatywizowany, a pamięć zdewaloryzowana. Nowinki technologiczne, jak np.: telewizja cyfrowa, pozwalają nam swobodnie zatrzymywać, powtarzać, odwracać akcję filmu czy widowiska sportowego. Stąd utrwała się w człowieku fałszywe przekonanie, że wszystko, nawet jego własne życie, uda się wygodnie „zremake’ować”.

państwa w hipermarket nie byłaby przecież możliwa. Ludzie uciekają od złożonych i długotrwałych problemów społecznych, politycznych, gospodarczych. Tych natomiast nie ubywa, przeciwnie piętrzą się z uwagi na to, że w globalnym świecie wszystko, począwszy od groźby ataku terrorystycznego, skandali handlowych i obyczajowych, przez problem dziury ozonowej, globalnego ocieplenia, wirusów komputerowych i klonowania, aż po lokalne trudności natychmiast przenoszone jest przez media w przestrzeń życiową jednostki (Rifkin, 2005). Taki stan rzeczy osłabia zainteresowanie i wrażliwość ludzi. Deklaracje zaangażowania i chęci pomocy padają coraz rzadziej i zwykle ograniczają się albo do udziału w wielkich, komercyjnych show „charytatywnych” koncertów i imprez, albo do odpisania raz z roku procenta z podatku na zareklamowaną w telewizji fundację. Skuteczność tych działań nikogo nie interesuje¹⁰, podobnie jak los ofiar poza czasem antenowym. „(...) kupujemy sobie spokój ducha, płacąc relatywnie mało pieniędzy i wcale się nie wysilając. Im więcej płacimy, tym większą zyskujemy pewność, że zrobiliśmy swoje, a najważniejsze jest to, że tak właśnie się czujemy, bez względu na to, co osiągamy tą drogą” (Murray; 2001, s.338).

Wszystko wokół człowieka podporządkowane jest głównie celom merkantylnym. Tak ślub, jak i rozwód, chrzciny i pogrzeb stanowią dziś dobry „towar”. Informacja jest jednak najbardziej opłacalna. Niestety w konsekwencji prawa ekonomiczne wypierają moralne. Za przykład może posłużyć zmiana w postawie do informacji obserwowana tak w globalnych mediach, jak i w świadomości współczesnego człowieka „(...)odkąd odkryto, że informacja jest towarem przynoszącym krociowe zyski, przestała ona podlegać tradycyjnym kryteriom prawdy i kłamstwa, a zaczęła podporządkowywać się zupełnie innym prawom,

¹⁰ Znane są, bo niestety nadal mają zbyt powszechny charakter, praktyki, kiedy fundusze przeznaczone dla ludzi biednych w ogóle do nich nie trafiają. W zamian zapętlają zagraniczne konta kontrahentów ze świata rozwiniętego, firm prywatnych, osób reprezentujących władze (por. Fukuyama; 2006).

a mianowicie prawom rynku z ich dążeniem do coraz większych dochodów i do monopolu ” (Kapuściński, 2000; za: Szymański; 2001, s.62). W zdominowanym zyskiem życiu refleksja moralna staje się towarem deficytowym. Nie jest to obojętne dla osób młodych, które doświadczają w sobie poczucia braku, moralnej pustki. Wiele spośród nich „(...) przedstawia siebie jako grupę niepotrafiącą odróżnić tego, co ważne i dobre od bezwartościowego i złego.”(Hoffman, 2005, s.419)

Powyższe rozważania nad skutkami globalnego urynkowienia życia współczesnego człowieka wzbudzają zasadną obawę o naszą przyszłość „(...) globalizacja to w istocie stawianie na wszechobowiązującą komercjalizację, co w konsekwencji nastawia jednych przeciw drugim, to wszechobowiązująca komercjalizacja, w której człowiek liczy się jedynie jako konkurent i konsument, a nie podmiot tego świata” (Szymański; 2001, s.115). Ślepe zabieganie o szybki sukces i swoboda w zwiększaniu skuteczności własnych działań bez poszanowania interesu społecznego doprowadzą do destrukcji, tak w wymiarze indywidualnym konkretnej osoby, jak i globalnym całych pokoleń (por. Mesjasz, 2006). „(...) poczucie interesu społecznego z pozoru tylko ogranicza zasięg skuteczności działania jednostki ludzkiej. Jednakże działanie pozbawione tego poczucia, nastawione tylko na skuteczność, zamieni się w wyniku owego maksymalizowania skutków w proste dążenie do mocy, do działań siłowych, mało skutecznych w stosunku do tego, co chciało się osiągnąć i szkodliwych.” (Obuchowski, 2000, s.163-4). Pragmatyka współczesności ogranicza, o ile nie uniemożliwia życia zgodnego z wartościami (por. Trzebińska, 2008).

Człowiek w erze globalizacyjnej

„Pojęcie globalizacji najlepiej rozumieć jako wyraz fundamentalnych aspektów rozsuwania czasu i przestrzeni. Globalizacja dotyczy punktów przecięcia obecności i nieobecności, splotów społecznych wydarzeń i relacji 'na odległość' z kontekstami lokalnymi. Globalny zasięg nowoczesności należałoby ujmować w kategoriach postępującej relacji między rozsuwaniem się a chroniczną zmiennością lokalnych warunków i układów” (Giddens; 2001, s.31; za: Bokszański; 2008, s.265)

Trudno jest określić jednoznacznie, jaki jest człowiek w erze globalizacyjnej. Prawdopodobnie, analogicznie do jedynej trwałej cechy współczesnej rzeczywistości jej zmienności; człowieka również charakteryzuje różnorodność i zmienność. Nasze, wychowane w tradycji scjentyistycznej umysły, nie są jednak w stanie przyjąć hipotezy o „absolutnej dowolności” konstytucji współczesnego człowieka. Stąd wytrwale szukają w bogactwie form i treści pewnych, chociażby słabych tendencji w zachowaniach jednostki, względnej stałości, choć nie sztywności, w organizacji jej osobowości. Ta właśnie intencja przyświecała w realizacji projektu badawczego na temat występowania osobowości autorskiej w trzeciej, informacyjnej fali cywilizacyjnej (szerzej patrz: Błachnio, 2006). Uzyskane w ramach pomiaru dane poddane zostały dodatkowym analizom w modelu klas ukrytych (z ang. latent class analysis)¹¹ pod kierunkiem profesorów Juergena Rosta i Włodzisława Zeidlera. Uzyskane wyniki pozwoliły na wyróżnienie wymiarów (patrz Tab. 1) opisujących jakościowo różne style funkcjonowania ludzi. Szerzej o rezultatach analiz i propozycji ich interpretacji dowie się Czytelnik z przygotowywanej publikacji (Obuchowski, Błachnio; w druku).

¹¹ Model klas ukrytych stanowi narzędzie statystyczne do klasyfikowania większej niż w przypadku analizy klastrowej liczby obiektów. Grupowanie nie stanowi miary podobieństwa czy dystansu między zmiennymi, a opiera się na rachunku prawdopodobieństwa wystąpienia wartości wszystkich obserwowanych zmiennych (Rost, 2003).

Tabela 1
Wymiary różnicujące funkcjonowanie ludzi

Nazwa wymiaru	Opis wymiaru
dojrzałość	<ul style="list-style-type: none"> ▶ wysoki poziom samowiedzy ▶ bogaty i wykorzystywany rezerwuwar przeszłych doświadczeń ▶ stabilny obraz siebie i świata ▶ konsekwencja w działaniu
autosterowność	<ul style="list-style-type: none"> ▶ świadomie wybrany i realizowany cel w życiu ▶ samodzielnie wytyczone zadania i plany ich realizacji ▶ efektywność w działaniu
samorozwój	<ul style="list-style-type: none"> ▶ świadome zmienianie się ▶ ukierunkowanie na przyszłość ▶ aktywne wyciąganie wniosków z błędów w celu uzyskania lepszej jakości działania
samoograniczenia się	<ul style="list-style-type: none"> ▶ prezentyzm ▶ brak poczucia wpływu na sytuację ▶ brak odpowiedzialności za siebie i swoje działania ▶ bierność
zewnętrzne umiejscowienie kontroli	<ul style="list-style-type: none"> ▶ uleganie wpływowi innych ludzi czy sytuacji ▶ brak wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa ▶ brak dystansu psychicznego

Gdyby pokusić się o interpretację powyższych wymiarów w kontekście rozważań nad kondycją człowieka w erze globalizacyjnej należałoby założyć, że osoby podmiotowe, te, które czerpią niekwestionowany zysk z płynności otaczającej ich rzeczywistości, winny osiągać wysokie wyniki w trzech wymiarach opisujących pozytywne i prorozwojowe właściwości człowieka czyli w dojrzałości, autosterowności i samorozwoju. Natomiast w wymiarach samoograniczenia się i zewnętrznego umiejscowienia kontroli przeciwnie niskie wyniki. Chcąc zweryfikować tę hipotezę zastosowano procedurę, w której model klas ukrytych zastosowano na wyższym poziomie zidentyfikowanych uprzednio klas. W efekcie uzyskano klasy respondentów, których tendencje układu wyników w pięciu wyróżnionych wymiarach wzajemnie się różniły. Uzyskane rozkłady wyników zaprezentowane zostały poniżej (Tab. 2).

Tabela 2

Wyniki analizy w modelu klas ukrytych przeprowadzone na wymiarach: dojrzałości, autosterowności, samorozwoju, samoograniczania się i zewnętrznego umiejscowienia kontroli (N = 773 osób badanych)

WYMIAR	CZĘSTOŚĆ WYNIKÓW				WIELKOŚĆ
	0	1	2	3	
(1) SAMOOGRANICZANIE SIĘ	0,457 (średnich)	0,543 (wysokich)	0,000 (niskich)		KLASA 1 N = 36%
(2) ZEWNĘTRZNE UMIEJSCOWIENIE KONTROLI	0,427 (średnich)	0,569 (wysokich)	0,004 (niskich)		
(3) AUTOSTEROWNOŚĆ	0,733 (średnich)	0,054 (wysokich)	0,213 (niskich)		
(4) SAMOROZWÓJ	0,144 (raczej wysokich)	0,826 (niskich)	0,031 (średnich)	0,000 (wysokich)	
(5) DOJRZAŁOŚĆ	0,585 (średnich)	0,097 (niskich)	0,001 (wysokich)	0,317 (raczej wysokich)	
(1) SAMOOGRANICZANIE SIĘ	0,828 (średnich)	0,001 (wysokich)	0,171 (niskich)		KLASA 2 N = 30%
(2) ZEWNĘTRZNE UMIEJSCOWIENIE KONTROLI	0,836 (średnich)	0,001 (wysokich)	0,163 (niskich)		
(3) AUTOSTEROWNOŚĆ	0,787 (średnich)	0,213 (wysokich)	0,001 (niskich)		
(4) SAMOROZWÓJ	0,879 (raczej wysokich)	0,088 (niskich)	0,000 (średnich)	0,032 (wysokich)	
(5) DOJRZAŁOŚĆ	0,658 (średnich)	0,288 (niskich)	0,035 (wysokich)	0,018 (raczej wysokich)	
(1) SAMOOGRANICZANIE SIĘ	0,737 (średnich)	0,263 (wysokich)	0,001 (niskich)		KLASA 3 N = 19%
(2) ZEWNĘTRZNE UMIEJSCOWIENIE KONTROLI	0,596 (średnich)	0,329 (wysokich)	0,074 (niskich)		
(3) AUTOSTEROWNOŚĆ	0,293 (średnich)	0,706 (wysokich)	0,000 (niskich)		
(4) SAMOROZWÓJ	0,488 (raczej wysokich)	0,001 (niskich)	0,435 (średnich)	0,077 (wysokich)	
(5) DOJRZAŁOŚĆ	0,080 (średnich)	0,624 (niskich)	0,296 (wysokich)	0,001 (raczej wysokich)	
(1) SAMOOGRANICZANIE SIĘ	0,210 (średnich)	0,001 (wysokich)	0,789 (niskich)		KLASA 4 N = 14%
(2) ZEWNĘTRZNE UMIEJSCOWIENIE KONTROLI	0,220 (średnich)	0,001 (wysokich)	0,779 (niskich)		
(3) AUTOSTEROWNOŚĆ	0,159 (średnich)	0,777 (wysokich)	0,064 (niskich)		
(4) SAMOROZWÓJ	0,337 (raczej wysokich)	0,046 (niskich)	0,090 (średnich)	0,527 (wysokich)	
(5) DOJRZAŁOŚĆ	0,036 (średnich)	0,499 (niskich)	0,464 (wysokich)	0,002 (raczej wysokich)	

Jak widać z uzyskanego rozkładu wyników, tylko nieliczne osoby badane (zaledwie 14%) osiągają wysokie wyniki w autosterowności i samorozwoju. W sferze dojrzałości, częstotliwość udzielanych przez nie odpowiedzi rozkłada się porównywalnie na wartości wysokie i średnie. Przy tym we własnościach: samoograniczenie się i zewnętrzne umiejscowienie kontroli ich wyniki są niskie. Rozkład częstości odpowiedzi wygląda zdecydowanie mniej korzystnie w przypadku pozostałych trzech klas, które stanowią większość respondentów. Aż 36% spośród nich wykazuje wysoki poziom samoograniczenia się i zewnętrznego umiejscowienia kontroli. W samorozwoju osiągają zdecydowanie niskie wyniki, a w pozostałych dwóch plasują się na średnim poziomie. Blisko połowa osób badanych (bo 49%) uzyskuje średnie wyniki w analizowanych własnościach, z małymi wyjątkami (respondenci z klasy 2. mają raczej wysokie wyniki w samorozwoju; natomiast klasie 3. nieźle wypada autosterowność, przy zdecydowanie niskich wynikach w dojrzałości), które jednak całościowo nie gwarantują podmiotowej jakości funkcjonowania człowieka. Zaprezentowane badania można wstępnie uznać za potwierdzenie zasadności obaw, które stały się udziałem badaczy społecznych, a które mówią o słabnięciu kondycji człowieka. Dlatego uzasadnionym podsumowaniem rozważań nad człowiekiem w erze globalizacyjnej są słowa Jeremego Rifkina: „Osobowość ponowoczesna jest coraz bardziej poszatkowana i plastyczna. Powstaje pytanie, czy istnieje sposób na ponowną integrację skrajnego indywidualizmu osobowości ponowoczesnej z bardziej zjednoczoną globalną całością. Jeśli nie ma takiego sposobu, to nasilać się będzie poczucie wyobcowania i niepokoju egzystencjalnego, doświadczanego już teraz przez wielu młodych ludzi, którzy żyją w świecie coraz gęstszej sieci połączeń i czują się w nim coraz bardziej wyizolowani” (2005, s.452-453).

Zakończenie

Pamiętać musimy, że „globalizacja nie jest wyłącznie zjawiskiem występującym gdzieś tam „na zewnątrz”. Odnosi się ona nie tylko do wyłaniania się systemów światowych o wielkiej skali, lecz również do przeobrażeń tkanki życia codziennego. Globalizacja jest zjawiskiem dokonującym się „tu, wewnątrz”, które wpływa nawet na intymność, cechującą indywidualną tożsamość” (Giddens, 1996, s. 367-368; za: Kempy; 2001, s.93). Ów wpływ, jak pokazują studia teoretyczne i empiryczne, niekoniecznie korzystnie oddziałuje na jednostkę. Szczególnie prawa globalnego rynku zniewalają i okaleczają ludzi, którzy zbyt łatwo i często „(...) odnajdują się w rzeczach, które kształtują ich życie (...) nie poprzez nadawanie rzeczom praw, lecz tylko przez akceptowanie praw rzeczy” (Marcuje, 1991, s. 28; za Tyszka, 2007, s.172). Alienacja człowieka i mistyfikacja otaczającej go rzeczywistości jest tak zastraszająco skuteczna, że „zmniejsza (...) użytek z wartości, jaką jest wolność, nie ma powodu, aby nalegać na samookreślenie, jeśli życie administrowane jest wygodnym, a nawet ‘dobrym’ życiem. (...) Odrzucenie Państwa Dobrobytu w imię abstrakcyjnych idei wolności jest mało przekonujące” (Marcuse, 1991 s. 74-75; za: Tyszka, 2007, s.173). Dlatego koniecznym jest wytrwałe analizowanie jakości życia człowieka w erze globalizacyjnej i niestrudzone dopytywanie się o jego przyszłość. Proces bowiem trwa, zachodzą wciąż nowe zmiany w konstytucji jednostki, a ich obraz stale „płyynie”, choć nie zawsze ma ona pełną jego świadomość.

Bibliografia

- Baudrillard J. (2006). Społeczeństwo konsumpcyjne jego mity i struktury. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman Z. (2001) Tożsamość - jaka była, jest, i po co? W: A. Jawłowska (red.) Wokół

- problemów tożsamości. s. 8-25; Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Społecznych; Wydawnictwo LTW
- Błachnio A. (2006). Autor siebie w trzeciej fali cywilizacyjnej. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Bokszański Z. (2008). Tożsamości zbiorowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- O'Brien M. (2001). Esej o płynnej tożsamości. W: A. Jawłowska (red.) Wokół problemów tożsamości. s. 26-37; Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Społecznych; Wydawnictwo LTW
- Fukuyama F. (2006) Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dzie-dzictwo neokonserwatyzmu. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis
- Harwas-Napierała B. (2007). Tożsamość jednostki w epoce współczesnych przemian. W: B. Harwas-Napierała, H. Liberska (red.) Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia. s.11-24. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Hoffmann B. (2005). Młodzież w procesie przemian społeczno-kulturowych. W: M. Płopa (red.) Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania. s. 413-424. Elbląg: Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej
- Jacyno M., Szulżycka A. (2001). Uzależnienia. Między anomią i autonomią. W: A. Jawłowska (red.) Wokół problemów tożsamości. s. 38-50; Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Społecznych; Wydawnictwo LTW
- Jaklewicz H. (2005). Młodzież wobec zagrożeń świata współczesnego. W: M. Płopa (red.) Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania. s.369-378. Elbląg: Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej
- Jawłowska A. (2001). Tożsamość na sprzedaż. W: A. Jawłowska (red.) Wokół problemów tożsamości. s. 51-78; Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Społecznych; Wydawnictwo LTW
- Kempy M. (2001). Globalizacja kultury i ułokalnienie tożsamości? Procesy kulturowe w teoretycznym dyskursie współczesnej socjologii. W: A. Jawłowska (red.) Wokół problemów tożsamości. s. 79-101; Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Społecznych; Wydawnictwo LTW
- Łuzniak M. (2006). Style of breaking culture shock and the psychological costs of fan international career. In: J. Mesjasz, A. Czapiga (eds.) Psychopathologies of modern society. p.195-212
- Mesjasz J. (2006). Advantages and disadvantages of professional success of Polish and Czech managers. In: J. Mesjasz, A. Czapiga (eds.) Psychopathologies of modern society, p.179-194. Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi
- Murray Ch. (2001). Bez korzeni. Poznań: Zyski S-ka Wydawnictwo
- Obuchowski K. (2000). Człowiek intencjonalny, czyli o tym, jak być sobą. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis

- Obuchowski K. (w druku) Autobiografia naukowa.
- Obuchowski K., Błachnio, A. (w druku) Droga do osobowości autorskiej. Empiryczna typologia i narzędzie pomiaru.
- Plopa M. Plopa, W. (2005). Stres, poznanie, kultura, ekonomia: z perspektywy Teorii Zachowania Zasobów S. Hobfolla. W: M. Plopa (red.) Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania. s. 23-58. Elbląg: Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej
- Rifkin J. (2005). Europejskie marzenie. Jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa American dream. Warszawa: Wydawnictwo Nadir
- Szymański W. (2001) Globalizacja, wyzwania i zagrożenia. Warszawa: Difin
- Trzebińska E. (2008) Psychologia pozytywna. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne
- Tyszka J. (2007) Kryzys tożsamości a przemiany kultury. W: B. Harwas-Napierała, H. Liberska (red.) Tożsamość a współczesność. Nowe tendencje i zagrożenia. s.157-180. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Veblen T. (2008) Teoria klasy próżniaczej. Warszawa: MUZA SA.
- Wosińska W. (2002), Tożsamość konsumeryjna. *Charaktery*, 7(66), 35-37
- Wosińska W. (2008), Oblicza globalizacji. Sopot: Smak Słowa